

Bergman, Aleksandra

Wracając do zagadnienia Hromady : (na marginesie książki: Powstanie i działalność Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie. Materiały z sesji popularno-naukowej, zebrał i do druku przygotował Michał Nosowicz, Białystok 1973)

Przegląd Historyczny 66/2, 305-309

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALEKSANDRA BERGMAN

Wracając do zagadnienia Hromady

(na marginesie książki: *Powstanie i działalność Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na Białostocczyźnie. Materiały z sesji popularno-naukowej*, zebrał i do druku przygotował Michał Nosowicz, Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku, Białystok 1973, s. 168)

W 1965 roku Białystok obchodził czterdziestolecie Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady, jedynej w swoim rodzaju masowej organizacji białoruskiej. Zorganizowano wówczas wystawę, sesję popularnonaukową, okolicznościowe zebrania w terenie itd. Od tego czasu upłynęło dziewięć lat. I okazało się, że zainteresowania problemami Hromady wcale nie wygasły (w kołach młodych naukowców białostockich i nie tylko białostockich). W przeciwnym razie chyba nie wydano by obecnie materiałów owej sesji. Zabieram tu głos na temat tej publikacji nie w charakterze recenzenta¹. Traktuję tę książkę jedynie jako okazję do wypowiedzenia się raz jeszcze na temat niektórych zagadnień związanych z tematem.

W dyskusji na sesji udział wzięło kilku byłych działaczy KPZB, którzy w drugiej połowie lat trzydziestych zajmowali w niej kierownicze stanowiska. Cała KPP prowadziła wówczas taktykę znaną jako „Front Ludowy”, taktykę zdobywania sojuszników. Tymczasem właśnie ci dyskutanci, którzy zdawałoby się powinni być na zagadnienie sojuszników najbardziej wyczuleni (tym bardziej, że sesja poświęcona była właśnie zagadnieniu Hromady) w sposób żarliwy bronili tezy, że Hromada była tworem wyłącznie Partii Komunistycznej, że przez tę partię była inicjowana, organizowana i kierowana, a Bronisław Taraszkiewicz, przywódca Hromady, był jedynie powolnym wykonawcą jej dyrektyw i poleceń. Tego typu rozumowanie nie pozostawia jednak miejsca na wyjaśnienie całej specyfiki Hromady, złożoności warunków jej powstania i charakteru. Dyskutanci, którzy bronili wyłożonego wyżej w skrócie poglądu nie przyczynili się do wyjaśnienia sprawy, w jaki sposób KPZB tego dokonała (bowiem pozostaje faktem, że później ani KPZB ani KPP tak szerokiego ruchu nie udało się zorganizować), nie podnieśli też, mimo najszerszych chęci, autorytetu KPZB, a odwrotnie — jej rolę i znaczenie pomniejszyli i zubożyli. W ten sposób sprawę analizy ruchu hromadowskiego zepchnięto z powrotem do pozycji wyjściowych. A przecież młodszych od nas ludzi, młodych naukowców, właśnie ta strona — ówczesny klimat, mechanizm działania ząbwiących się procesów społeczno-politycznych itd. — najbardziej interesuje. Wobec tego postaram się tu, możliwie najkrócej, sformułować jeszcze raz swój pogląd na niektóre zagadnienia Hromady, przede wszystkim nawiązując do momentu jej powstania.

¹ Nie tylko dlatego, że jestem autorem jednej z wypowiedzi w tym zbiorze. Po prostu nie stać mnie na żmudną pracę sumiennego recenzenta naukowego. Ograniczę się tylko do jednej uwagi: gdyby w trakcie przygotowania do druku tych materiałów dano autorom teksty ich wypowiedzi do przejrzania, a ludziom kompetentnym do recenzji wewnętrznej, nie powstałoby w niej tyle „kolizji” (zamiast kolonizacji) co na s. 113. Sam fakt wydania książki jest jednak zjawiskiem wysoce pozytywnym.

Teza pierwsza. Hromada powstała z dwóch nurtów: radykalnego skrzydła narodowyzwoleńczego ruchu białoruskiego oraz ruchu komunistycznego². Wytbitny znawca problematyki Hromady W. Pałujan, autor wielu publikacji na ten temat napisał: „*Pa swajamu sacyjalna-palitycznamu charakteru BSR Hramada była adnatypowaj z lewym rewalucyjna-demokratycznym krytom BSH [Białoruska Socjalistyczna Hromada] 1905—1906 h.h. i asabliwa peryjadu z czerwienia 1917 h. da 1919 h. I lewaje kryło BSH i BSR [Białoruska Włościańsko-Robotnicza] Hramady stajali ũ asnoŭnym na klasawych internacyjanalistycznych pazycyjach. U ich amał adnolkawyyja sacyjalnyja mety i metady baračby z aporaj na pracounych sialan ũ sajuzie z raboczym klasam. Ale kali rewalucyjna-demokratyczne kryło, choć i abjadnowywała znacznuju czastku BSH, zastawałasja u meńszaści, u BSR Hramadzie jana stała raszuczaj siłaj, a sama arhanizacija — masawaj*”³. Specjalnie podaję tu sformułowania Pałujana w brzmieniu oryginału, aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień co do przekładu. Jest to sformułowanie napisane z pozycji szerszego spojrzenia na ruch białoruski i jego lewicę całego XX wieku. Teza ta godzi w każdą próbę ciasnego, sekciarskiego ujęcia problematyki Hromady, a przede wszystkim w próby oderwania jej od historycznych korzeni. I nikt autorowi nie zarzucał, że neguje rolę partii komunistycznej w ruchu hromadowskim. Przeciwnie. Cała jego książka, oparta na materiale faktograficznym, jest potwierdzeniem, że jest to pewna prawidłowość historyczna. Bowiem BSRH (BWRH) powstała w okresie istnienia BSRR, w warunkach kiedy wszystkie partie komunistyczne traktowały kwestię narodową jako bardzo ważny czynnik.

Teza druga. Po to, aby Komunistyczna Partia Polski zajęła się ruchem narodowym i chłopskim musiała w niej dojrzeć świadomość konieczności zdobycia sojuszników. Wtedy też nie szczędziła ona sił, środków i pomysłów, aby to zadanie najlepiej wykonać (o czym mówiłam na sesji). Zazwyczaj odnosi się początek tego zwrotu w działalności KPP do roku 1923 (po II Zjeździe KPP). Sądzę jednak, że i podczas wyborów do Sejmu (w 1922 r.) sprawa ta zajmowała umysły kierownictwa KPP.

Jeszcze przed założeniem KPZB, w latach 1921—1922, w środowisku białoruskich eserowców powstał nurt lewicowy. Było to wówczas prawdopodobnie zjawisko tego samego typu jakie powstało w BSRR (tym bardziej, że granice były słabo strzeżone). Na terenie BSRR odbywały się wtedy konferencje byłych eserowców, którzy postanowili aktywnie włączyć się w życie społeczne w warunkach władzy radzieckiej. Na terenie zaś Białorusi Zachodniej powstała z byłych eserowców Białoruska Rewolucyjna Organizacja (BRO, po białorusku — BRA), która następnie w 1923 r. w całości włączyła się do KPZB. Czy była to organizacja liczna? W latach dwudziestych uważano, że tak. Wówczas oceniano, że dzięki BRO — KPZB zdobyła na szerszą skalę wieś białoruską i przestała być reprezentacją jedynie elementów miejskich, w szczególności robotniczych. W latach 1933—1936 oficjalna wersja partyjna głosiła, że przyłączenie BRO do KPZB było jej największym nieszczęściem. Obecnie chyba nikt tak nie sądzi, ale też nie spotkałam się w druku z szerszym analitycznym ujęciem sprawy. Na ogół szacuje się liczebność BRO na 200—300 członków. Sądząc jednak według niektórych nielicznych danych (rozmowy z byłymi eserowcami Białostoczczyzny, kilka dokumentów archiwalnych dotyczących wsi białoruskiej), odnosi się wrażenie, że liczba 200—300 osób jest znacznie zaniżona. Wspominam tu o tym jedynie dlatego, aby podkreślić, że daleka jestem od lekceważenia roli i siły BRO.

Wszelkie oznaki (m.in. artykuły drukowane w białoruskiej prasie lewicowej „Sciah”, wystąpienia posła komunistycznego Królikowskiego w Sejmie) wskazy-

² Al. Bergman, *Białoruska włościańsko-robotnicza Hromada*, „Z Pola Walki” 1962, nr 3, s. 99.

³ W. Pałujan, *Betaruskaja Sialanska-Raboczaja Hramada*, Minsk 1967, s. 211 n.

wały na to, że KPP już wtedy robiła wszystko, aby rozszerzyć wpływy ówczesnej białoruskiej lewicy. Ale wówczas (rok 1923) strona białoruska jeszcze do tego nie dojrzała i starania te zakończyły się niepowodzeniem. Najwybitniejszy z ówczesnych przywódców BRO, Józef Łohinowicz, był na terenie Wilna osobą mało znaną. Łohinowicza wybrano do Białoruskiego Komitetu Narodowego (ówczesna ogólnonarodowa reprezentacja na terenie Wilna) dopiero w roku 1924! Bardziej był znany na tamtym terenie Rodziewicz, ale raczej jako poeta, niż polityk. Młodziutki wówczas Arseniusz Konczewski, trzeci założyciel BRO, był początkującym działaczem i jego kandydatura też nie wchodziła w rachubę. Ta trójka wiele zdziałała, aby KPZB stała się partią ściśle związaną ze sprawą białoruską, z białoruską wsią.

Chyba dlatego KC KPP postanowił wciągnąć tych działaczy w aktywną działalność KPZB, w której kadra białoruska była wówczas nikła. Takie są fakty. Można o nich nie mówić, ale zmienić ich na pewno nie da się. W roku 1923 KPP nie stać było na to, aby własnymi siłami założyć lewicową partię białoruską, mimo że bardzo tego pragnęła. A strona białoruska nie posiadała jeszcze takiej siły, która by się na to godziła. Wiele mówi o tym m.in. mało znany, ale istotny fakt: na jesieni 1923 r. eserowcy zaproponowali Taraszkiewiczowi, aby stanął na czele lewicowej organizacji chłopskiej, którą mieli założyć. Taraszkiewicz jednak odmówił.

Teza trzecia. Wśród znanych niepodległościowych działaczy białoruskich, którzy w latach 1918—1920 stawiali na Polskę i na Piłsudskiego, już od roku 1921 zaczęły się szerzyć nastroje buntu przeciwko polityce polskich rządów wobec kwestii białoruskiej. Ale stronnictwa reprezentujące te nastroje zaczęły się formować później, gdy upadły wszelkie nadzieje, że Europa przejmie się sprawą białoruską. Równoległe z tym wzrastały nastroje proradzieckie. Wzmocniło się przekonanie, że tylko w ZSRR rośnie „białoruski dom”, że tylko nowy ustroj społeczny może rozstrzygnąć białoruską kwestię narodową. Wtedy dopiero zaczęła dojrzywać myśl, że należy kierować się uznaniem Białorusi Radzieckiej jako jedynej reprezentantki narodu białoruskiego (w reszcie spraw działacze białoruscy pozostawali daleko jeszcze od pojęć panujących w szeregach komunistów). Ale z czasem zrozumieli, że w swoich dążeniach narodowych poważnie liczyć mogą wyłącznie na komunistów. Przekonanie to dojrzało wśród niektórych w roku 1924 i właśnie wiosną tego roku Taraszkiewicz miał pierwsze spotkanie z przedstawicielem KPZB w Wilnie, o czym napisał w swojej autobiografii z 15 grudnia 1933. Tamże zapisał, że w tymże 1924 r. miał również spotkanie w Wilnie ze Skulskim, przedstawicielem KC KPP⁴, oraz z sekretarzem KC KPZB — „Arturem”. Nie znaczy to, że spotkań, rozmów i pertraktacji między posłami białoruskimi i komunistycznymi nie było poprzednio, ale to wszystko działo się na forum Sejmu, podczas gdy spotkanie z przedstawicielami nielegalnie działającej KPZB nosi zupełnie inny charakter. Powtarzam: wszystkie trzy spotkania miały miejsce w roku 1924, a nie w 1925, jak by to wynikało z wypowiedzi tow. Orehwy na sesji. Jest to sprostowanie nader ważne, bowiem i Taraszkiewicz i inni przywódcy przyszłej Hromady, jako posłowie utrzymywali kontakt z komunistami nie będąc członkami KPP lub KPZB. Taraszkiewicz został członkiem KPZB w grudniu 1925 r., a inni posłowie dopiero w drugiej połowie 1926 r. Tak więc ich kontakty z komunistami, jako partnerami, trwały ponad dwa lata jeszcze przed założeniem Hromady. Byli to partnerzy, z którymi należało się liczyć, nie li tylko wykonawcy.

⁴ Fakt spotkania Skulskiego z Taraszkiewiczem i innymi posłami właśnie w 1924 r. potwierdza były więzień Łukiszek z 1925 r., któremu Skulski o tych spotkaniach ze szczegółami opowiadał.

Czy ówczesna (1925 r.) lewica białoruska mogła stworzyć szeroki ruch bez komunistów, którzy już mieli dość szeroko rozgałęzioną organizację na wsi? Na pewno nie i posłowie zdawali sobie z tego sprawę. W warunkach Białorusi Zachodniej każdy masowy ruch białoruski, chociażby najbardziej niewinny i legalny, byłby zduszony w zarodku. Musiał być przygotowany w konspiracji. Ruch hromadowski tylko dlatego mógł choć na krótko w ogóle zaistnieć, że zaskoczył miejscowe władze swoją masowością; przygotowany w tajemnicy w dużej mierze w oparciu o istniejącą siatkę organizacyjną KPZB (bowiem punkty oparcia lewicy w terenie były mniej liczne i organizacyjnie nie przedstawiały całości) — ruch hromadowski wybuchł i spowodował dezorientację władz terenowych.

Słowem, po to by zaistniała Hromada musiał istnieć cały zespół warunków, ale przede wszystkim musiała istnieć oprócz komunistów także lewica białoruska, i to złożona z takich ludzi, którzy cieszyliby się autorytetem uznanych przywódców. Tym warunkom odpowiadała znaczna część składu białoruskiego klubu poselskiego. Ich zgoda była warunkiem decydującym i finalizującym kilka lat ewolucji ideologicznej białoruskiej lewicy oraz żmudnej pracy przygotowawczej KPP i KPZB.

Z drugiej strony warto się zastanowić, jak to się stało, że na terenie, gdzie panował bez przerwy stan wyjątkowy w porównaniu z resztą kraju, tak radykalny program jakim był hromadowski — nie został przez władze rozbity i to w roku, w którym rozpoczął się proces faszycyzacji kraju. Sprawa to nader ciekawa i na ten temat można w archiwach znaleźć niejedną zajmującą lekturę.

Kilka słów na temat bibliografii dotyczącej Hromady (poruszano to w dyskusji), co ściśle wiąże się z opinią o tej organizacji. Nie można narzekać, że na temat Hromady brak jest materiałów (historycy białoruscy twierdzą, że w Polsce jest ich nawet więcej niż na Białorusi). Trudność polega na tym, że dokumenty archiwalne zawierają bardzo sprzeczne oceny (w tym również archiwalia KPZB). Można znaleźć materiały, z których „niezbicie” wynika, że ruch hromadowski był komunistyczny⁵ a jednocześnie, że został organizowany przez defensywę polską. Istnieją dokumenty, w których przywódcy Hromady mają wszelkie cechy działaczy nacjonalistycznych oraz takie, w których występują jako internacjonalści. Brak jest autentycznych materiałów (w sprawach zasadniczych) samych przywódców Hromady. Materiały pozostawione przez nich w Mińsku mają charakter raczej sprawozdawczy. Przemówienia zaś w Sejmie lub sądach, gdzie walczone przede wszystkim o prawo Białorusinów do swojej własnej organizacji, noszą charakter jednostronny. Wśród przywódców komunistycznych współczesnych Hromadzie istniała również różnica zdań na jej temat (jak to wynika z przebiegu obrad IV Zjazdu KPP w 1927 r. oraz z materiałów Nadbałtyckiego Sekretariatu Kominternu). Tak więc wyłuskanie ze zgromadzonych archiwaliów oraz różnych publikacji jądra prawdy historycznej i zrekonstruowanie na ich podstawie oblicza ruchu hromadowskiego w całej jego złożoności nie jest rzeczą prostą. Zadanie to należy do pierwszego obowiązku badacza Hromady. Moim zdaniem do najpoważniejszych, najbardziej autorytatywnych znanych mi dokumentów dotyczących Hromady zaliczyć należy: autobiografię Taraszkiewicza pisaną do użytku wewnętrznego w Moskwie 15 grudnia 1933 r., wypowiedzi i artykuły W. Mickiewicza-Kapsukasa, materiały Nadbałtyckiego Sekretariatu Kominternu, wystąpienie Taraszkiewicza w ostatnim procesie w Wilnie (koniec 1932 r.) oraz dokumenty

⁵ Takich materiałów jest najwięcej. Sprawozdania działaczy komunistycznych z działalności aktywu KPZB w Hromadzie również sprzyjają, aby teza ta została uznana i dziś. Jeśli idzie o materiały policyjne, to w latach dwudziestych każdy przejaw społecznego ruchu białoruskiego nazywano bolszewickim. M.in. przez dłuższy czas zaliczano postać B. Rahulę do aktywistów komunistycznych działających w środowisku białoruskim, mimo że był przeciwnikiem komunizmu.

IV Zjazdu KPP. Nie wymieniam tu wszystkich materiałów, przy pomocy których można ustalić fakty lecz tylko najważniejsze lub mało znane.

Trudność w ocenie Hromady polega na tym, że istniała krótko. Grupa lewicowa na czele z Taraszkiewiczem i Centralnym Sekretariatem była wtedy decydująca, a ruch tak masowy i porywający, że o wszystkim decydowała lewica. Proces zaś rozwarstwienia na ugrupowania został przyspieszony przez czynniki administracyjne do tego stopnia, że samo przyrzeczenie (na przyszłość) nie współpracowania z komunistami wystarczało, aby rozwarły się bramy więzienia dla wielu byłych aktywistów Hromady.

Parę słów o czołowym przywódcy Hromady — Taraszkiewicz. Na początek — sprostowanie. W swoim wystąpieniu na sesji Mikołaj Orechwo, którego wkład w opracowania historii KPZB jest powszechnie uznany i doceniany, mówił o Gdańskiej Konferencji⁶, w której sam uczestniczył. Jego zdaniem projekt programu Hromady, z którym wystąpił Taraszkiewicz, nie uzyskał aprobaty i został odrzucony. Otóż jak wynika z autobiografii Taraszkiewicza, nie on sam był autorem tego odrzuconego projektu. Autorów było dwóch: przedstawiciel KC KPP — Skulski i bezpartyjny wówczas Taraszkiewicz. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że decydujący głos w opracowaniu tego dokumentu należał do Skulskiego. Upoważnia nas do tego sądu dalszy krok: opracowanie projektu programu (nr 2) powierzono wyłącznie Taraszkiewiczowi i właśnie w jego opracowaniu został on przyjęty.

Nie wdając się w szczegóły, należy uznać za fakt bezsporny, że Taraszkiewicz odegrał najwybitniejszą rolę w ukształtowaniu tego nurtu w ruchu białoruskim, który umożliwił założenie Hromady. Był tego nurtu przywódcą i ideologiem, i to nie tylko w czasie istnienia Hromady. Był nim także przebywając w więzieniu i gdy tylko został uwolniony (w 1930 r.) niezwłocznie przejął pałeczkę po prawie już nieistniejącym klubie białoruskim „Zmahańnie” stając na czele komitetu wyborczego w kampanii wyborczej do Sejmu w 1930 r. Ponownie aresztowany, z za krat, a w szczególności z sali sądowej dał o sobie znać jak przywódca lewicowego nurtu w ruchu białoruskim i zdobył sobie wówczas jeszcze większy autorytet. Taki autorytet, jakim żaden z działaczy białoruskich nie cieszył się ani przed nim ani po nim. Takie było zdanie nawet przeciwników politycznych lewicy, np. chadeckiego publicyście Albina Stepowicza⁷.

Gdy przeglądamy dziś materiały sesji uderza w nich jeden moment bodajże groteskowy: oto w Sejmie i w sądach Taraszkiewicz i inni białoruscy i polscy lewicowcy uparcie walczyli m.in. o prawo Białorusinów do własnego stronnictwa. Walczyli o takie prawa, które zdobyło już społeczeństwo polskie, w którym wszak istniały legalne organizacje lewicowe. Niestety, niektórzy uczestnicy sesji poświęconej białoruskiej Hromadzie, w sposób być może nie zamierzony, nie wprost, ale pośrednio w swoich przemówieniach to prawo negowali właśnie dlatego, że usiłowali wtłoczyć złożony problem ruchu białoruskiego w zbyt uproszczone schematy.

⁶ Gdańska konferencja odbyła się na jesieni 1925 r.; uczestniczyli w niej przedstawiciele KPP, KPZB, białoruskiego klubu sejmowego „Hromada” i inni działacze białoruscy. Omawiano na niej kwestię białoruską w aspekcie międzynarodowym oraz sprawę założenia masywnej organizacji którą później stała się białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada. Dlatego konferencja ta uznana została za punkt wyjściowy ruchu hromadowskiego.

⁷ A. e. S. [Al. Stepowicz], *Białoruski Gandhi*, „Przegląd Wileński” nr 1 z 15 stycznia 1933, s. 5 n.